

Rzecz o mężczyznach ... w garniturach

- Premiera „Demokracji” w trakcie kampanii wyborczej
- Mocny dramat o mechanizmach rządzących politykami

Recenzja

Stefan Drajewski
s.drajewski@glos.com

To specjalny gatunek mężczyzn. Garnitur to druga ich skóra, a kto wie czy nie pierwsza. Mężczyźni w garniturach to przede wszystkim politycy, którzy pod dobrze skrojonymi garniturami ukrywają swoje słabości i wady.

„Demokracja” Michaela Frayna opowiada o jednym z najwybitniejszych polityków niemieckim Willy Brandcie, kiedy został kanclerzem, i kiedy musiał zrezygnować z urzędu, ponieważ wykryto w najbliższym otoczeniu szpiega Stasi.

Z perspektywy polskiego widza ta fabuła wydaje się najmniej ważna. Brandt, twórca niemieckiej polityki wschodniej, niewiele pamięta. Historia szpiega, który wniknął w jego najbliższe środowisko też jakoś nie bardzo mnie interesuje. Są to tylko wehikuły dla „męskiego grania”, jakim jest polityka, a właściwie mechanizmy nią rządzące.

Oglądając „Demokrację”, przypomniał mi się polski serial „Ekipa” (2007), opowiadający o członkach parlamentu i ich współpracownikach. Jeden z bohaterów - były premier, legenda opozycji - zostaje oskarżony o współpracę ze służbami PRL-u. W obu przypadkach fascynu-



► Panowie w garniturach, czyli „Demokracja” w Teatrze Polskim w Poznaniu

jące jest to, co się wokół polityków dzieje. Nieważne, jak wielkimi są charyzmatykami, i tak zależni są od machiny mężczyzn w garniturach, którzy wiedzą lepiej, co lider powinien powiedzieć, co powinien myśleć, jak powinien wyglądać... Ale, wiedzą również, jak ukryć jego słabości (alkohol, kochanki).

Paweł Szkotak nie rekonstruuje na scenie urzędu kanclerskiego z lat 70. ubiegłego wieku w Bonn. Raczej metaforyzuje przestrzeń (świetna scenografia Agaty Skwarczyńskiej). Nie stawia na mały realizm, o który w takim przypadku łatwo (bar-

dzo dobry pomysł z układami ruchowymi przygotowanymi przez Paulinę Andrzejewską). Na salonach władzy, a dokładniej na ich zapleczu życie toczy się szybko. Spektaklowi przydałaby się większa dynamika i parę skrótów.

Siłą „Demokracji” są aktorzy. Ze sceny „czuć” testosteron i realnie - dym papierosowy. Michał Kaleta (Willy Brandt) jest uwodzicielski; potrafi porwać tłum, zjednać sobie współpracowników, a kiedy zostaje sam - pokazać słabość i bezbronność. Bardzo dobrze wypadł też Przemysław Chojęta. Jego Günter

Guillaume ma - na oko - coś w sobie z energowca, ale potrafi ująć nie tylko Willy'ego, ale przechytzyć otaczających go garniturowców. Bardzo intrygujące postaci stworzyli również: Piotr Kaźmierczak, Michał Frydrych, Wojciech Kalwat i Jakub Papuga. ●

© ©

Michał Frayn, „Demokracja”
reżyseria Paweł Szkotak, scenografia, kostiumy i reżyseria światła Agata Skwarczyńska, muzyka Krzysztof Nowikow, choreografia Paulina Andrzejewska, premiera Teatr Polski w Poznaniu 26 kwietnia 2015.